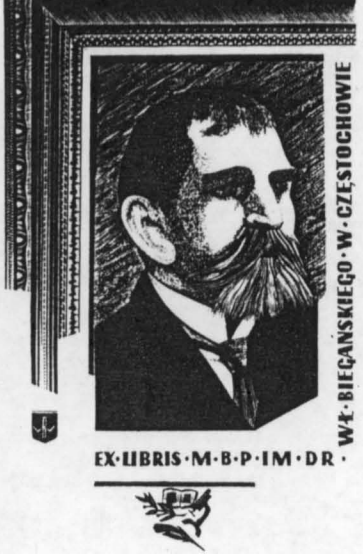

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 156 Piątek dnia 11 Lipca 1924 roku Cena 12 groszy. Rok XIX

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. z odnoszeniem do domu 2 zł. 75 gr. Za granicą 5 złotych. Dla odbierających pisma na miejscu 2 zł. 25 gr. równa franowi waloryzacyjnemu. Cena pojedyńczego numeru 200.000 mk. Konto czekowe w Poczt. Kasie Oszczędn. Nr. 61206.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednołamowy lub jego miejsce na stronie i w tekście 12 groszy na II i III kolumnie 8 gr. na IV kolumnie 6 gr. nadesłane 12 gr. = fr. walor. Drobne ogłoszenia po 100.000 mk. za wyraz. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 25 proc. drożej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej **wszystkie komunikaty, zapowiedzi, wzmianki instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. PANNY MARYI Nr. 52. Telefon Nr. 50. Skrzynka pocztowa Nr. 45.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Dokoła konferencji londyńskiej

W świecie politycznym francuskim i angielskim panuje wielkie podniecenie. Już konferencja p. Herriot'a z p. Mac Donaldem w Chequers dała powód do licznych nieporozumień, sprostowań i zapytań. Okazało się, że oświadczenie francuskie i angielskie nie pokrywały się zupełnie. Wywołało to oczywiście dyskusje i ferment. Oliwy do ognia dolało nieporozumienie w sprawie zaproszeń na konferencję londyńską. Premjer francuski oczekiwał zaproszenia, którego nie otrzymał. Na odwrót rząd angielski zaproszenia nie wysłał, uważając Francję jako współgospodarza konferencji. Jest to oczywiście różnica, albowiem rola gospodarza nie pozwala na łatwe wycofanie się i wiąże. Sprawa ta tembardziej wzbudziła we Francji niepokój, iż do zaproszeń angielskich dołączono rodzaj programu przesądzającego cały szereg kwestji. Przedewszystkiem wrażenie wywołały zamiary angielskie, dotyczące odsunięcia komisji odszkodowań. Według nich nie komisja odszkodowań ma decydować o tem, czy Niemcy nie dotrzymały nowego układu, ale organ nowy, niezależny od komisji odszkodowań. Postanowienie to naruszyłoby oczywiście poważnie Traktat Wersalski, a przedewszystkiem mogłoby uczynić iluzorycznem przyrzeczenie Anglji stanięcia po stronie Francji w razie naruszenia zobowiązań przez Niemcy, dane Herriot'owi w Chequers. Wszystko bowiem zależałoby od tego, czyby się owe naruszenie stwierdziło.

Opozycja zaatakowała wobec tego p. Herriot'a bardzo ostro. Nastąpiły narady komisji i zebrania rady ministrów, których rezultatem było wysłanie noty do Londynu, stwierdzającej, że odnośne angielskie uwagi nie obowiązują zgoła rządu francuskiego. Jednakże zamieszanie jest tak wielkie, iż jak donoszą ostatnie telegramy, mówi się nawet o przesunięciu terminu konferencji.

Jedno nie ulega wątpliwości: Albo w Anglji nadużyto dobrej wiary Herriot'a, albo też nie był on dość ostrożnym i przewidującym. Pogodny horyzont współpracy francusko-angielskiej zachmurzył się w każdym razie dość znacznie.

Charakterystycznem jest, że lewica francuska fakt ten usiłuje wyzyskać dla ataku na różne niewygodne sobie osoby, przypisując im szerzenie fałszywych wiadomości. Akcja w kierunku wydobycia znowu z mroku rozmaitych wielkości, zaczęła się już od początku rządów Herriot'a. Zamierza się powołać z powrotem do wojska, a nawet nadać tytuł marszałka radykalno-lewicowemu generałowi Sarrail, jednemu z dwóch francuskich generałów-pacyfistów. Pisma niemieckie przebąkiwały nawet z nietajoną radością, iż może zostanie on ministrem wojny — pogen. Nollet. Pozatem lewicowa prasa francuska domaga się gwałtownie akcji oczyszczenia w rozmaitych ministerjach.

Jednakże ogólny sentyment francuski, zdaje się, idzie w innym kierunku. Wybór byłego ministra wojny Maginot'a na prezesa komisji wojskowej jest objawem bardzo znamiennym. Rząd Herriot'a odpowiedział na to zamianowaniem jego kontrkandydata socjalisty Pawła Boncour na przewodniczącego specjalnej komisji studji dla obrony narodowej.

Widocznie więc lewica francuska będzie się próbowała przeciwstawić objawom, wskazującym na niedowierzanie wobec jej rządów. Jak dotychczas jednak przebieg praw politycznych stwarza raczej materjał dla wzmożonej czujności opinji francuskiej, bardzo czułej na niedostateczną obronę interesu narodowego. Doktryny lewicowe, reklamowały jako jedyny środek uspokojenia Europy, w praktycznem zastosowaniu interes ten zdaje się narażać na niebezpieczeństwo.

Trudno dzisiaj przesądzać, jak się ostatecznie sprawy rozwiną. W każdym bądź razie opinja francuska została bardzo niemile zbudzona z sugestji zaufania, szerzonej usilnie przez koła lewicowe. Wobec tego należy liczyć się z tem, że objawy ostrożności wobec rządów lewicy, których nie brak było i dotychczas, pomnożą się. Francja jest krajem bardzo trzeźwym i dla haseł pacyfizmu napewno nie poświęci ani swego bezpieczeństwa, ani jakiego kolwiek innego pozytywnego interesu.

(jd.)

NAWOZY SZTUCZNE
w ładunkach wagonowych i detalicznie
MASZYNY ROLNICZE
POLECA
DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
ZDZISŁAW RYLSKI Sp. Akc.
Częstochowa, ul. Kościuszki 49, tel. 1-86.
ŻĄDAJCIE OFERT—INFORMACJI
Stała WYSTAWA WZORÓW w pawilonie firmy w parku Staszyca.

Polecamy
Każdą ilość sztucznych nawozów
wprost z fabryk górnośląskich.
Zakup i sprzedaż wszelkiego rodzaju ziemiopłodów
Posiadamy stale na składzie i sprzedajemy
ospę, mąkę i węgiel
Warunki spłat bardzo dogodne.
Bank Rolniczy KAROL SWOBODA w Kościanie.
Oddział w Częstochowie
ul. Gen. Dąbrowskiego L. 6 Tel. 16. Składy przy ul. Handlowej L. 4.

Burzliwe posiedzenie Sejmu

Obrady nad ustawami kresowemi Awantury mniejszości narodowych – Bójka Pryłuckiego z pos. Manterysem i Dobiją — Przyjęcie wszystkich trzech ustaw językowych

Warszawa. Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.30 przed południem. Na porządku dziennym znajdowały się projekty ustaw o używaniu języków mniejszości narodowych, w administracji, szkolnictwie i sądownictwie.

Na początku posiedzenia Izba przyjęła projekt ustawy o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez właścicieli ordynacji w drodze częściowej sprzedaży majątków. Przy głosowaniu w trzeciem czytaniu nad tą ustawą przyjęto poprawkę, aby przy sprzedaży majątków tych uwzględniano ludność bezrolną i małorolną zgodnie z ustawą o reformie rolnej.

Następnie przystąpiono do ustaw językowych.

Marszałek Rataj zaproponował, aby wszystkie trzy ustawy, wiążące się w całość, traktować razem. Referenci złożą sprawozdania, a na podstawie tych sprawozdań będzie przeprowadzona dyskusja ogólna. Dyskusja szczegółowa toczyć się będzie nad każdą z tych ustaw odrębnie. Propozycje marszałka Izba przyjęła, wobec czego pierwszy zabrał głos pos. Thugutt, jako sprawozdawca ustawy o używaniu języka w administracji państwowej i samorządowej. Następnie zabrał głos dr. Kiernik, jako referent ustawy o językach w sądownictwie, wreszcie dr. Grabski, jako referent ustawy, dotyczącej w szkolnictwie. — Wszystkie trzy przemówienia rzeczowe, spokojne ujmujące zagadnienia z punktu ogólnopaństwowego wysłuchała Izba w skupieniu. W pewnych tylko momentach z ław posłów mniejszości narodowych słychać było okrzyki i protesty, którym z polskiej części Izby odpowiadały gromkie oklaski. Natomiast posłowie ukraińscy i białoruscy po każdem przemówieniu usiłowali urządzić próby obstrukcji technicznej przez bicie w pulpity i siedzenia. Marsz. Rataj energicznie przeciwko temu wystąpił — oświadczając, że posłom mniejszości narodowych przysługuje prawo parlamentarnego zwalczania projektów, znajdujących się na porządku dziennym, obrady jednak nad projektami odbywać się muszą w spokoju i z powagą, jakich chwila wymaga. Ostra i stanowcza admonicja marsz. Rataja wywarła należyty skutek. Ukraińcy i Białorusini, czując się dziwnie osamotnieni w Izbie po kilku minutach awanturowania się uspakajają się.

Kiedy marszałek Sejmu oznajmił przyjęcie wniosku, poseł Pryłucki, żydowski ludowiec (nie należący do Koła żyd.") powstał i krzyknął pod adresem marszałka z wyciągniętą pięścią: „To jest łajdactwo" i począł z ławy ministerjalnej, na której siedział (co on tam robił? Red.) szybko uchodzić. Po osiągnięciu pierwszych ław Izby poseł Pryłucki zwrócił się jeszcze raz w stronę marszałka Rataja i ponownie krzyknął: „To jest łajdactwo."

W Izbie powstaje nieopisane wzburzenie.

Cała Izba powstaje przeciwko posłowi Pryłuckiemu, a marszałek wśród nieopisanego hałasu wyklucza go z trzech posiedzeń. Pryłucki ucieka poprostu z sali.

W tej chwili ze skrajnej prawicy odrywają się posłowie Manterys i Dobija (ZLN.), którzy towarzyszą Pryłuckiemu przez połowę długości sali, aż do szklanych drzwi. Z chwilą kiedy Pryłucki znalazł się przed drzwiami zwrócił się ponownie i znów wyciągając pięść krzyknął do marszałka: „Dureń" i skoczył za drzwi.

Za drzwiami znaleźli się posłowie Manterys i Dobija. Kiedy Pryłucki ich zobaczył krzyknął do posła Dobii: „Tychamie." Wówczas poseł Dobija skoczył ku Pryłuckiemu i uderzył go w twarz. Poseł Pryłucki jednakże powrócił na salę i tam rzucił się na posła Dobiję. W tej chwili przerwano posiedzenie.

Posłowie rzucili się ku kurytarzowi. Posłowi Pryłuckiemu natychmiast przyszli z pomocą Ukraińcy i Białorusini, którzy zaczęli przeciwko posłom polskim rzucać okrzyki w języku rosyjskim. Tymczasem marszałek zażądał dokładnego sprawozdania z przebiegu posiedzenia i zaraz potem podjął obrady oświadczając, że główne zajście godne ubolewania, miało miejsce poza salą, ponieważ jednakże bójka przeniosła się na salę i chociaż w sali uderzającym był poseł Pryłucki, a uderzonym poseł Dobija, to ze względu na to, że poseł Dobija wywołał poprzednio awanturę, marszałek wyklucza posła Dobiję na trzy posiedzenia. Ale oto na kurytarzu poseł Pryłucki uderzył posła Manterysa, który go znów dwukrotnie wypoliczkował.

Tymczasem Izba przystąpiła do głosowania.

Głosować miano w myśl zapowiedzi marszałka nad każdym projektem ustawy z osobna, w ten sposób, iż nad każdym pierwszym artykułem ustawy marszałek miał zarządzać głosowanie z tą zapowiedzią, że gdyby artykuł pierwszy ustawy został odrzucony, to tem samem cała ustawa zostaje odrzuconą. Przy ustaleniu tego rodzaju postępowania w sprawie głosowania wybuchł między marszałkiem, a P. P. S. i mniejszościami ostry zatarg.

P. P. S. i mniejszości narodowe domagały się, ażeby marszałek przed głosowaniem nad artykułem pierwszym danej ustawy zarządził głosowanie specjalne nad wnioskami mniejszości narodowych, domagającymi się odrzucenia wszystkich artykułów. Marszałek ostro występuje przeciwko temu i oświadcza, że nie dopuści do tego, ażeby toczyła się dyskusja nad przesądzonym regulaminem. Izba też przystępuje do głosowania w myśl propozycji marszałka. Artykuł 1 projektu ustawy o języku państwowym i języku urzędowania państwowych władz administracyj-

nych przechodzi olbrzymią większością głosów. Stronnictwa Z. L. N., Ch. N., Ch. D., P. S. L., Bryłowcy, Wyzwolenie i P. P. S. głosują za tym artykułem przeciwko głosom mniejszości narodowych.

W chwili, kiedy wynik zostaje ogłoszony, rozpoczyna się karczemna awantura, zainicjowana przez posłów ukraińskich i białoruskich wspomaganych przez komunistę Łańcuckiego. Rozpoczynają przedewszystkiem specjalną muzykę na pulpitach i krzesłach, a następnie demonstracyjnie opuszczają swe miejsca, formując się w gęsiego. Zaczynają też wychodzić z sali i śpiewać „Ne pora Lachowy służyć.“

Śpiewając posłowie ukraińcy, ustawili się półkolem przy drzwiach szklannych i odśpiewawszy pieśń do końca pod batutą Sergjusza Kozickiego, Wasyńczuka (a w końcu osławionego Bolina z Wyzwolenia) opuścili salę posiedzeń.

Polska część Izby zachowała grobowe milczenie. Marszałek Sejmu prowadził posiedzenie w dalszym ciągu bez zwrócenia uwagi na śpiew Ukraińców.

Po wyjściu z Izby Ukraińców i Białorusinów, powstali ze swych miejsc posłowie Grünbaum i Szipper, teroryzując pozostałych posłów żydowskich, ażeby również opuścili salę. Na wczorajszem posiedzeniu koła żydowskiego uchwalono wyraźnie, iż „gdyby posłowie żydowscy uznali w ostateczności za konieczne opuszczenie sali, to mają to uczynić bez żadnej demonstracji“. Poseł Grünbaum jednak dał się znów unieść swemu temperamentowi i z chwilą, kiedy teroryzował posłów żydowskich, zaczął śpiewać „Hatikwę“, pieśń sjonistyczną, rozpoczynającą się od słów: „Nie zaginęła nam jeszcze nasza nadzieja.“ Z pomiędzy posłów żydowskich, widocznie skonsternowanych, wysuwali się chyłkiem pod ścianami posłowie Reizes, Rozmaryn i Sommerstein w sposób zupełnie odrębny, aniżeli było wyjście posła Grünbauma, oni też nie brali żadnego udziału w śpiewie, który podtrzymywał jedynie nieprzytomny wprost z ekscytacji poseł Grünbaum, Sziper i Heller. Po odśpiewaniu „Hatikwy“ posłowie żydowscy opuścili salę. Natychmiast jednak po tem posłowie Reizes, Rozmaryn i Reich powrócili do sali i z powrotem usiedli na miejscach. Żydowscy posłowie ortodoksyjni w sposób demonstracyjny odsunęli się od sjonistów i pozostali na swych miejscach. Kiedy spostrzegł to poseł Grünbaum, krzyknął do nich „Jesteście zdrajcami ludu żydowskiego.“ Na co pos. Hirschbaum wykrzyknął: „Ty i twoi towarzysze sprowadzają na naród żydowski ciągłe nieszczęścia.“ Ostatecznie posłowie ortodoksyjni steroryzowani przez syonistów opuszczają również salę i udają się na kurytarz.

Tu nastąpiło pierwsze zajście pomiędzy sjonistami a ortodoksami. Poseł Grünbaum wykrzyknął jeszcze raz w stronę ortodoksów „Zdrajcy żydów!“ W odpowiedzi na to, następują okrzyki ze strony ortodoksów. Czyni się przytem tumult i tak sjoniści jak ortodoksi udają się do swego lokalu klubowego, znajdującego się na piętrze. Niestety jednak sjoniści, wśród których jest wielu młodych ludzi, dobiegają do lokalu klubowego prędzej i zamykają ortodoksom drzwi, nie chcąc ich dopuścić do sali klubowej.

Przed klubem żydowskim powstał wielki zgiełk, dopiero kilku poważniejszym sjonistom udało się uspokoić swoich kolegów partyjnych tak, że otwarto drzwi i ortodoksi w klubie się znaleźli. Jednakże narady były burzliwe i słychać było, że znów doszło tam do bójki. Ostatecznie w kwadrans później umysły się uspokoiły i z prezydjum koła żydowskiego ogłoszono, że „obrady odbyły się w spokoju.“

Tymczasem pozostałe stronnictwa polskie w Izbie głosowały nad ustawami w dalszym ciągu.

Głosowanie ujawniło zapowiedziane rozbieżności w łonie „Wyzwolenia“. I tak przeciwko projektom głosowali Rudziński, Bagiński, Seip i Nocznicki, a natomiast Wyrzykowski, Wojtowicz, Bujak i Tabor głosują przeciwko poprawkom P. P. S. a nawet przeciwko poprawkom swego kolegi klubowego Chomińskiego. Słynni posłowie Hołowacz i Wojewódzki nie przybyli do Warszawy. Głosowanie kilku posłów przeciw ustawom, których współtwórcą był prezes klubu i głowa całego stronnictwa Thugutt, który potrafił stanąć na stanowisku ogólno-państwowem i zerwać z niszczycielską demagogją wywołuje dziwne refleksje.

Projekty wszystkich trzech ustaw językowych przyjęte zostały następnie bezwzględną większością głosów w drugiem czytaniu w sposób ustalony przez komisję z odrębnemi poprawkami, na które główny sprawozdawca tych ustaw, poseł Thugutt, wyraził swą zgodę. Na tem posiedzenie przerwano.

Ustąpienie z Wyzwolenia dwuch warchołów

Warszawa. Klub „Wyzwolenie“, który bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Izby odbył zebranie przyjął do wiadomości zgłoszenie uczynione przez posła Ballina we własnym oraz posła Szakuna imieniu, że obaj występują z klubu. Krok posła Ballina jest następstwem tego, iż przyłączył się do śpiewów białoruskich i ukraińskich zaintonowanych przy demonstracyjnem opuszczaniu sali obrad. Poseł Ballin przygotowany na to, iż prezydjum klubu nie ścierpi tego wyłamania się z pod solidarności klubu wysunie odpowiednie wnioski, uprzedził to przez zgłoszenie swego wystąpienia.

Komunikat klubu żydowskiego

Warszawa. Na skutek zajść, które nastąpiły na posiedzeniu Sejmu w dniu 9 b. m. prezydjum koła żydowskiego ogłasza następujący komunikat:

Koło żydowskie na posiedzeniach swych 8 i 9 b. m. po rozważeniu sytuacji, wytworzonej przez wniesienie ustaw językowych, uchwaliło postawić ze swej strony wniosek na przejście do porządku dziennego nad odnośnymi projektami ustaw, a na wypadek odrzucenia tego wniosku, opuścić salę obrad, przyczem jednomyślnie postanowiono nie brać udziału w ewentualnych demonstracjach innego rodzaju. O ileby takie demonstracje zaszły, to w myśl uchwały członkowie koła mieli wyjść po ich ustaniu.

Na ogół też członkowie koła zachowali się zgodnie z tą uchwałą, jedynie trzech czy czterech członków koła przy wyjściu przystanęli i odśpiewali żydowski hymn narodowy „Hatikwa“.

Powyżsi członkowie koła tłumaczą swe postępowanie tem, że nie byli poinformowani o uchwałach, powziętych istotnie w czasie ich nieobecności i z tego powodu w związku z powyższemi zajściami na sali obrad wynikły nieporozumienia między niektórymi członkami koła.

Premjer angielski w Paryżu

Gorące przyjęcie — Narady

Paryż Premjer angielski p. Mac Donald przybył do Paryża. Na Dworcu Północnym oczekiwało go kilku ministrów francuskich, francuski prezydent Ministrów p. Herriot przybył z małem opóźnieniem, tak, że Mac Donald oczekiwał go już w salonie recepcyjnym dworca. Przed dworcem zgromadziły się tłumy publiczności. W chwili, gdy obaj prezydenci Ministrów opuszczali dworzec zabrzmiało kilka okrzyków: „Niech żyje Mac Donald“, a bezpośrednio potem dalsze okrzyki: „Niech żyje pokój“. Rozentuzjazmowany tłum przerwał kordon policji i otoczył samochód, w którym znajdowali się obaj prezydenci Ministrów, tak, że samochód mógł się tylko powoli posuwać naprzód.

Obaj prezydenci Ministrów udali się z dworca wprost na Quai d'Orsay, gdzie

O zupełne porozumienie

się odbyły narady, w których brał udział również dyrektor polityczny francuskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Peretti della Rocca i podsekretarz stanu w Foreign Office sir Eyrie Crove.

Wieczorem pisma paryskie podają z Londynu, że p. Mac Donald podjął się podróży paryskiej mimo przeziębienia. — Wczoraj rano o godzinie 9-ej, bezpośrednio przed wyjazdem z Londynu oświadczył p. Mac Donald dziennikarzom, iż jedzie do Paryża, aby wszystko uczynić dla osiągnięcia zupełnego porozumienia między obu Rządami. Nie wie on wprawdzie, kiedy powróci, ponieważ pragnie być obecnym na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin, aby wziąć udział w rozprawach w sprawie rokowań angielsko-sowieckich, które nie zostały jeszcze ukończone.

TELEGRAMY

Przed ewakuacją Ruhry

Londyn. Angielska misja wojskowa udała się do Brukseli, dla omówienia z rządem belgijskim warunków ewakuacji Ruhry.

Niemcy prowokują całą pracującą Europę

Berlin. Przewodniczący międzynarodowej konferencji pracy Branting, oznajmił genewskiemu korespondentowi „Vorwaerts“, że w przedłużeniu pracy w Niemczech tkwi niebezpieczeństwo ciągłych konfliktów dla całej Europy, gdyż przemysłowcy innych krajów, wskazując na konkurencję Niemiec, będą usiłowali zaprowadzić również u siebie dłuższy czas pracy, wskutek czego zdobycze z okresu wojny poszłyby na marne. Na zakończenie Branting apeluje do robotników, aby zmusili rząd Rzeszy do wstąpienia do Ligi Narodów.

Mussolini na radzie ministrów

Rzym. Wczoraj przed południem odbyła się zapowiedziana Rada Ministrów. Mussolini mówił przedewszystkiem o niedawno zawartym układzie przyjaźni między Włochami i Czechosłowacją, który wzmacnia polityczne i dyplomatyczne stanowisko Włoch w Europie Srodkowej. Następnie mówił Mussolini o nieporozumieniu angielsko-francuskiem w sprawie planu Dawesa. przyczem oświadczył, iż nie uważa za wykluczone, iż mimo wszystko, weźmie osobiście udział w Zjeździe Londyńskim. Zależy to jednak od wypadków dyplomatycznych oraz od wewnętrznego położenia we Włoszech.

Rewolucja w Brazylji

Buenos Aires. Wskutek zerwania połączeń telegraficznych i telefonicznych od 5 bm. jest niemożliwą rzeczą mieć pewne informacje w sprawie sytuacji w Brazylji. Potwierdzają się jednakże doniesienia o ruchu powstańczym wśród wojsk federalnych i części policji w Saint Paul, który nie mógł być dotychczas stłumiony. Wiadomość o ruchu, jaki miał wybuchnąć w Rio de Janeiro, oraz w innych okolicach, nie została dotychczas potwierdzona.

Krwawe walki w Lipsku

Berlin. W Lipsku przyszło do krwawych walk między komunistami a jedną z saskich organizacji nacjonalistycznych, przyczem raniono wiele osób.

Policja dokonała licznych aresztowań. Podobny incydent zaszedł w Gara między komunistami, a członkami organizacji „Stahlhelm“.

Anglja wobec zamachów rosyjskich

Ryga. W tutejszych kołach politycznych omawiają z wielkiem zadowoleniem mowę, wygłoszoną przez wiceministra spraw zagranicznych Anglji, Ponsonby'ego, podczas uczty pożegnalnej, wydanej dla delegatów sejmów litewskiego, łotewskiego i estońskiego, którzy odwiedzili Londyn. W mowie tej widzą tu gwarancję tego, iż Anglja będzie miała na straży bezpieczeństwo państw bałtyckich przed zamachami ze Wschodu.

Syn prezydenta Coolidge zmarł

Nowy Jork. Wczoraj zmarł wskutek zakażenia krwi Calvin Coolidge, siedem nastoletni syn prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Koncentracje wojsk sowieckich

Białogród. Tutejsze pisma podają telefoniczne komunikaty z Bukaresztu o koncentracji większych ilości wojska rosyjskiego na granicy bessarabskiej. W sferach politycznych tutejszych nie przypuszczają, aby sowiety miały zamiary serjo, natomiast, że jest to demonstracją, wywołana trudnościami w pertraktacjach anglo-sowieckich i zbliżającą się konferencją małej ententy.

Painlevé przyjedzie do Polski

Paryż. Przewodniczący Izby deputowanych, Painleve złożył wizytę posłowi polskiemu Chłapowskiemu, z którym miał dłuższą rozmowę, nacechowaną wielką serdecznością. W toku rozmowy Painleve wykazał głęboką znajomość różnych spraw, dotyczących Polski, którą ogromnie się interesuje. Między innemi Painleve wyraził życzenie udania się do Polski, celem nawiązania stosunków z kierownikami rządu i przedstawicielami społeczeństwa.

Odezwa do harcerzy.

Warszawa. W ub. niedzielę nad obozem harcerskim na łąkach siekierkowskich krążył samolot wojskowy, z którego rzucano odezwy treści następującej:

„Harcerze!

Przyszła wojna będzie wojną gazową i powietrzną.

Na nic wasza praca i wasze wysiłki, jeżeli w przeciągu kilku godzin po wybuchu wojny, Polska będzie zmuszona prosić o pokój, z powodu braku samolotów i środków chemicznych.

Głoście więc wszędzie hasła Ligi obrony powietrznej państwa. Twórzcie wszędzie koła L. O. P. P.

Tylko wspólnym wysiłkiem dojdziemy do celu.

Komitet stołeczno-wojewódzki Ligi obrony powietrznej państwa, Warszawa, Senatorska 14, tel. 132-14“.

Raid samochodowy
2 wypadki, bez ofiar w ludziach

Zakopane. Wczoraj, w drugim najtrudniejszym dniu raidu na terenie górskim obfitującym w ciężkie momenty, zdarzyły się dwa poważne wypadki. Winnicki (Italja) wpadł na rozbieganego konia. — Ofiar w ludziach nie było. Konie zastrzelono. Drugi wypadek (Hanzelka (Tatra) maszyna vice-komandorska pada prawem przed niem kołem na obcy wóz katowickiego oddziału Banku Międzynarodowego, krzywiąc oś. — Pasażerowie bez szwanku. — Tatra mimo uszkodzenia przybywa w normalnym czasie, ponieważ nie wszystkie wozy przybyły dotychczas. Drogi średnie, wzniesienia 15 prc. Policja sprawna.

Sprawcy lwowskiego zamachu staną przed sądem doraźnym

Lwów. Sprawcy nieudałego zamachu na magazyny amunicji odstawieni do sądu karnego nazywają się: Smalko, rzekomo b. sierżant wojsk polskich, zajęty w składach amunicji jako robotnik, dalej Cichowski, również rzekomo b. sierżant, zajęty w składach jako robotnik, Sołoneńko, rusin, b. robotnik kolejowy, zredukowany od maja, Dietrich, wozowy na kolejach, będący w czynnej służbie, a pochodzący z Czerniowiec i wreszcie Bartłomiej Bober, właściciel dorożki automobilowej, u którego znaleziono przy rewizji dwa granaty ręczne, 10 m. lontu i inny materjał wybuchowy. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano jeszcze kilka osób, podejrzanych o udział w zamachu. Sensację wywołuje aresztowanie starszego przodownika policji Rusznikarza, w okręgowej komendzie policji. Jest on niemcem z pochodzenia.

Wszyscy aresztowani staną przed sądem doraźnym w piątek.

Sprostowanie:

Wobec ogłoszenia ks. Antoniego Korzybskiego, zamieszczonego w „Gońcu Częstochowskim“ z 1 lipca b. r. i w „Nowinach Częstochowskich“ z 3 lipca b. r., którymi odwołuje udzieloną mi plenipotencję, oświadczam, że sam własnowolnie plenipotencję tę ks. Antoniemu Korzybskiemu zwróciłem, ponieważ aktem prawnym kupna sprzedaży w dniu 5-go czerwca b. r. w Kramsku zawartym i przez ks. Antoniego Korzybskiego własnoręcznie podpisanym, nabyłem na własność nieruchomość w Częstochowie położoną przy ul. Kościuszki Nr. 9 hip. 481, na tej podstawie nieruchomość ta stanowi moją własność, wskutek czego zastrzega się wszelkie prawa.

Stanisław Straszewicz.

KRONIKA.

— Dwa odczyty prelegenta z Ameryki. Staraniem częstochowskiego oddziału Tow. „Rozwój" odbędą się w niedzielę dn. 13 b. m. dwa odczyty, które wygłosi niedawno przybyły do Polski długoletni działacz i organizator życia społecznego wśród Polonji amerykańskiej dr. Karol Wachl.

Pierwszy odczyt odbędzie się o godzinie 3-ej po południu w Stow. Rzem.-Przemysłowem na temat: „Żydzi w Ameryce.

O godz. 8-ej wieczorem tenże prelegent wygłosi w Stow. Kupców Polskich odczyt p. t. „Polonja w Ameryce, organizacja jej i praca na rzecz odbudowy państwa polskiego".

Wejście dla członków i sympatyków „Rozwoju" bezpłatne.

Niewątpliwie odczyty powyższe, wygłoszone przez wybitnego znawcę stosunków amerykańskich, zainteresują szerokie warstwy polskiego społeczeństwa.

— Wapienniki nieczynne.— Wapienniki firmy Meitlis w Częstochowie po upływie terminu wypowiedzenia w dniu 3 bm. zostały unieruchomione na dłuższy okres czasu.

— Zamknięcie młynów i tartaku. W związku z kryzysem przemysłowym wstrzymał pracę młyn motorowy Bresler i Barau.

Od 2 lipca nieczynny jest również tartak i młyn parowy włoszczowski, zatrudniający 50 robotników.

— Zakłady przemysłowe „Bór". Z dniem 12 lipca wstrzymują całkowicie pracę zakłady przemysłowe „Bór", zatrudniające 47 robotników.

Przejazd raid'u samochodowego przez Częstochowę

W dniu wczorajszym od godz. 8-ej rano przejeżdżały przez Częstochowę z szaloną szybkością samochody, biorące udział w raidzie samochowym Zakopane—Warszawa. Pierwszy samochód ukazał się w Alejach na parę minut przed godziną 8 rano, zdążając w stronę rogatek Wieluńskich, poczem w odstępach kilkuminutowych do 8 ej i pół przejechało 9 samochodów, następne samochody ukazywały się już po dłuższych przerwach. Do godziny 12-ej w południe przejechało przez miasto 25 samochodów.

Ogółem przez Częstochowę miało przejechać 30 samochodów.

Powiadomiona o raidzie samochodowym Komenda policji rozstawiła posterunki piesze i konne na dystansie Raków—Częstochowa—Wieluń, iżby ruch kołowy nie utrudniał przejazdu samochodom, mknącym z szaloną szybkością.

— Finał zawodów piłki nożnej o mistrzostwo 7 Dyw. Piechoty. W sobotę, dnia 12 lipca. i niedzielę, dnia 13 lipca, odbędą się zawody piłki nożnej między dotychczasowym mistrzem 7 Dyw. Piechoty, drużyną tutejszego 7 p. a. p. a jedną z drużyn pułków piechoty która wyjdzie zwycięsko w grze ostatniej w Piotrkowie.

Zawody te będą najciekawsze z dotychczasowych, gdyż po rocznej przerwie wyjdzie z powrotem na boisko niezwyciężona dotychczas drużyna artylerzystów, która doborem swych graczy sprawi widzom miłą rozrywkę, nie dając sobie wydrzeć z rąk palmy pierwszeństwa.

— O werandę na dworcu kolejowym. Przy poczekalni II klasy na dworcu kolejowym znajduje się bardzo ładna weranda, która w czasie letnich upałów przynosiłaby wielką ulgę oczekującym w dusznej sali podróżnym. Ale, niestety, wejście na werandę zagrodzone zostało z dwuch stron bufetem tak, że publiczność posiada bardzo utrudniony dostęp do owej werandy, a niektórzy wprost sądzą, że wejście na werandę dla „osób postronnych" jest wzbronione.

Byłoby rzeczą pożądaną, iżby władze stacyjne po porozumieniu z właścicielem bufetu ułatwiły dostęp do werandy przez odsłonięcie zagrodzonych bufetem drzwi dla podróżującej publiczności.

— Brak skrzynki pocztowej na stacji. Podróżnym daje się odczuwać brak skrzynki pocztowej na peronie dworca kolejowego w Częstochowie. Dawniej znajdowały się tam dwie skrzynki, po jednej z każdej strony dworca, obecnie na peronie niema wcale skrzynki, a jedyna skrzynka znajduje się przy wejściu na dworzec. Podróżujący pociągiem, chcąc wysłać list z Częstochowy, muszą do skrzynki wychodzić przed dworzec kolejowy. Stanowi to ogromną niewygodę, której usunięcie leży w interesie podróżujących.

— Zabawa w parku 3 Maja W niedzielę, dn. 13 lipca r. b. o godz. 2 po poł. w parku 3 Maja odbędzie się zabawa na rzecz szkoły powszechnej na Ostatnim Groszu. Przygrywać będzie orkiestra z Rakowa. Bufet suto zaopatrzony na miejscu.

Złoty i złotówka.

Oryginalny miernik wartościowy

Z chwilą wprowadzenia na rynek pieniężny złotego, we wsiach i miasteczkach zaczęto identyfikować złotego z dawną złotówką, równającą się przedwojennym 15 kop., którą również nazywano w gwarze złotym.

To też producenci wiejscy, pomimo przecież szalonej drożyzny artykułów spożywczych, przekraczających niekiedy 150 proc. cen przedwojennych, dziwią się utyskiwaniom konsumentów miejskich i z całą powagą tłumaczą przy obliczeniach na złote, że obecnie jest taniej, aniżeli przed wojną, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że obecny złoty nie równa się wcale dawnej złotówce, lecz 2 i pół złotym przedwojennym.

Szkoda, że Ministerstwo skarbu, wprowadzając nową walutę, zapomniało o konieczności uświadomienia naszego włościaństwa drogą odnośnej propagandy co do istoty złotego. Niewątpliwie przezorność pod tym względem nie zaszkodziłaby, a już napewno wpłynęłaby na zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, o których doprawdy można powiedzieć, że obliczane są według „miernika": złoty — złotówce...

— Ile zarabia się na tytoniu? Min. skarbu wydał rozporządzenie, ustalające rabat handlowy dla sprzedawców wyrobów tytoniowych do wszystkich wyrobów tytoniowych z wyjątkiem cygar i papierosów prywatnych fabryk w wysokości następującej: 1) 14,5 proc. ceny detalicznej sprzedaży dla hurtowników, pobierających wyroby tytoniowe w magazynie sprzedaży, względnie państwowej lub prywatnej fabryki wyrobów tytoniowych, położonej w siedzibie ich hurtowni; 2) 15 proc. ceny detalicznej sprzedaży dla hurtowników, pobierających wyroby tytoniowe w magazynach lub fabrykach, położonych poza siedzibą ich hurtowni; 3) 10 proc. ceny detalicznej sprzedaży dla detalistów.

Od cygar i papierosów wyrobu prywatnych fabryk wolno udzielać sprzedawcom wyższego rabatu, który wszakże w żadnym wypadku nie może przekraczać 20 proc. ceny detalicznej sprzedaży dla hurtowników i 15 proc. ceny detalicznej sprzedaży dla detalistów.

Tępiciele ryb w pow włoszczowskim

Dochodzą nas wieści, że włościanie w powiecie Włoszczowskim uprawiają masowo zabroniony przez władze sposób strzelania ryb za pomocą dynamitu. Ten wandalski sposób zabijania ryb przynosi niepowetowane straty naszemu rybołóstwu. Nie zważając na zakaz władz i na niebezpieczeństwo osobiste, jakie zagraża operującym dynamitem rybakom (w roku ubiegłym zanotowaliśmy wszak wypadek śmierci przy wybuchu dynamitu w rzece), strzelanie ryb przybiera coraz większe rozmiary. Podobno niektórzy handlarze z Częstochowy dostarczają włościanom dynamit wzamian zapłaty za ryby.

Gdy zwrócono się do jednego z wójtów, dlaczego nie zabroni strzelania ryb, ten odpowiedział, że gdy swego czasu kazał zaaresztować jednego z włościan, to przez zemstę skradziono mu dwa koła, a przyjaciele aresztowanego odgrażali się, że całą jego zagrodę puszczą z dymem.

Wobec powyższego, zwracamy uwagę władz wojewódzkich na szkodliwych tępicieli ryb w powiecie Włoszczowskim. Niszczenie bowiem zarybia rzek polskich nie powinno być tolerowane przez władze państwowe.

— Oszust w roli agenta śledczego. W dniu 8 b. m. aresztowano niejakiego Stanisława Radziejewskiego, zam. w Kielcach przy ul. Podwale 11, który podając się za funkcjonarjusza policji, usiłował dokonać rewizji w mieszkaniu Herszlika Baneta przy ul. Garncarskiej 36, rzekomo w celu odnalezienia wódki przeznaczonej do tajnego wyszynku. —

— Handel nabiałem bez patentu. Za handel nabiałem bez patentu spisano protokuły na: Józefę Malinowską (Wieluńska 44), Wandę Bzowską — (Ciemna 90), Józefa Wolbisia (R. Wieluński 36), Józefa Stolarskiego (Humbertowska 17), Jana Michalika (Lewe Wały 29), Genowefę Garus (Kilińskiego 60), Antoniego Walczaka (Dzika 6), i Franciszkę Szulc, zam. ul. Biała 4.

— Za awantury uliczne. — Za zakłócenie spokoju publicznego spisano protokuły na: Anielę Kamińską (Nadrzeczna 3), Stanisława Buczkowskiego (Stradomska 24) i Ruchlę Swiatłowską (Stanisława 4).

— Ujęcie złodzieja kieszonkowego. Antoni Kochany, zam. ulica Dąbrowskiego Nr. 32, zameldował policji, że niewiadomy sprawca skradł mu na Starym Rynku z kieszeni 5 milj. marek. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał Piotr Chrząstek, zam. ul. Stawowa 12.

— Złodziejki sklepowe. W sklepie Moryca Pilgera przy ul. Panny Marji Nr. 22, schwytano zawodowe złodziejki Juljannę Jaskólską (Nadrzeczna 58) i Marjannę Ziembińską (Garncarska 18), które skradły z tego sklepu 4 koszule męskie. —

Powrót do szewskiego kopyta.

Z Katowic piszą: Czem Gdańsk nad Bałtykiem, tem były Katowice przez ostatnie lata na zachodnich kresach Polski. Były główną kwaterą paskarzy, szyberów, pośredników, spekulantów, waluciarzy i hohstaplerów wszelkiego rodzaju. Był tu odpust kaplanów Mamona, były orgje wyznawców boga hazardu i spekulacji. Tańczono i pito przed ołtarzem Paska, hołota wszelkiego rodzaju rozbijała się samochodami i szampanowała po kabaretach i tinglach, nie pasek, ale gruby, najgrubszy rzemień tryumfował na całej linji. — Nastała na Górnym Śląsku prawdziwa orgja niekontrolowanych cen. Konsument płacił wszystko. Kalkulowano na 10 0—2000 procent zarobku!! Solidny zarobek zamienił się w zwyczajny bandytyzm. Katowice stały się jego główną kwaterą.

Aż nareszcie przyszedł Grabski i kopnął bożka hazardu, bożka giełdy i Mamony. Nastała waloryzacja a potem stabilizacja. Pasożytnicze i próżniacze egzystencje odrazu zostały wyrzucone na bruk... Szybko atmosfera zaczęła się czyścić. Hołota paskarska zaczęła tłumnie opuszczać Katowice... Zaczęła myśleć o uczciwej pracy. — Szewcy zaczęli wracać do swojego kopyta... Obalono złodziejską kwaterę szybciej, niżby się zdawało.

W Katowicach nastał sezon martwy po tej dzikiej dwuletniej orgji... Tylko w szynkach z wódką nie ma zastoju. Tam pije się dalej cały dzień i całą noc.

Demon-alkohol na Górnym Śląsku jest bowiem bóstwem wszechwładnem... Cieszmy się jednak, że ten dziki sezon już nie wróci, że zwyciężyła uczciwa, solidna i pełna praca... Sanacja finansowa powinna też przynieść moralną sanację w finansowem słowa znaczeniu, że nareszcie koniec bagna i korupcji!...

Od wydawnictwa.

Szanownych czytelników prosimy o uregulowanie zaległych rachunków i odnowienie prenumeraty na III kwartał, celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Gońca Częstochowskiego"

Należność za prenumeratę i ogłoszenia prosimy wpłacać w sklepie „Gońca" II Aleja 26 lub wprost w Administracji pisma III Aleja Nr. 52 (dom własny).

Z KRAJU

(—) Zamach samobójczy w szkole

Z Pruszkowa donoszą do dzienników warszawskich, że rodzice, zebrani na popisie i zakończeniu roku szkolnego w państwowem gimnazjum im. Tomasza Zana, zostali do głębi wstrząśnięci zamachem samobójczym ucznia klasy 4-ej Franciszka Pawlińskiego.

Po otrzymaniu wiadomości o usunięciu go z gimnazjum z powodu złych stopni, Pawliński wyjął stary rewolwer systemu Nagana i skierował go w serce. Huknął strzał, lecz na szczęście kula przeszła po wierzchu ciała, przebiła ramię i uwięzła w ścianie. Po udzieleniu pomocy lekarskiej rannego przewieziono do domu.

(—) Emigracja do Ameryki. Ogłoszono urzędowo liczby emigrantów, dopuszczonych lądowania w Ameryce.

Od dnia dzisiejszego do końca czerwca roku przyszłego ogólna liczba dopuszczonych wyniesie 162,000 za miast dotychczasowych 358,000.

Z Polski może przyjechać 5,382 osoby (dotychczas 39,978), z Austrji 785 (dotychczas 7,342), z Niemiec — 51,277 (dotychczas 160,607), z Czechosłowacji 3,073 (dotychczas 14,357).

MIESIĄC SPRZEDAŻY REKLAMOWEJ

UWAGA! FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH. B-cia Stankowscy = KRAKOWSKA Nr. 27. = HERBATNIKI CZEKOLADA CUKRY. CENY ZNIŻONE!

Ceny konkurencyjne.

Perłóweczka (funtówka)

Kasza jęczmienna Warszawska

Fasola biała, kolorowa, groch polny i „Wiktorja"

Mąka pszenna 50%

do nabycia

w „POLSKIM HURCIE"

sp. z ogr. odpow.

Częstochowa, Krakowska 1 tel. 2-91

w podwórzu.

Ceny konkurencyjne.

Najstarsza wytwórnia

Parasoli i lasek

S. Grabiner

I Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna

Uskutecznia też przeróbki starych parasoli na modne fasony oraz wszelkie reperacje.

Ceny przystępne.

48) MACIEJ WIERZBIŃSKI.

HONOR

POWIEŚĆ.

Pochyliła głowę jeszcze niżej, łzy zakręciły się w jej oczach i stała zalękniona, drżąca.

Pękła nić rozmowy pod powagą uczucia, które stanęło między nimi.

Pochwyciwszy jej rozpalone ręce, p. Janusz odczuł, że ona słania się na jego pierś jak gałąź złamana. Objęła go jakaś fala ciepła, niosąca ku niej, lecz zastanowienie położyło mu chłodną dłoń na czole.

Oskrzydlił ją ramieniem i usadził w fotelu bez słowa.

Zmącony, jakby zatrwożony stał nad nią, a ona twarz ukryła w chusteczce.

Milczeli oboje.

— Co się stało, Marciu? — spadł na nich głos pani Olesi, która stanęła w progu jak wryta.

Dopiero po chwili odpowiedział jej Żbikowski półgłosem:

— Panna Marta zasłabła...

— Chora jestem, chora!... — wyrzuciła raptownie i nerwowo literatka, zerwała się jak ptak i, nie odsłaniając ic, wytoczyła się chwiejnym krokiem z pokoju, pozostawiając kłopotliwe osłupienie.

Hrabina zrozumiała. Przez chwilę spozierała w twarz kochanka badawczo, aż poczęła zwykłym swym tonem wesołym chociaż sztucznym:

— Ładne rzeczy!... Nie darmo ociera ła się Marta o takiego bałamuta!— Łobuzie, bałamucisz mi pod nosem kobietę! Co musi się dziać zdaleka?...

Śmiała się, lecz było jej jednak czegoś ogromnie nieprzyjemnie na sercu.

On całował jej ręce, sumitując się.

Usiedli, żartobliwy szczebiot ustał i pani Olesia powstała szybko, opuściła się na jego kolana i, oplatając mu szyję ramionami, westchnęła:

— Zabiorą mi ciebie prędzej czy później... Skończy się...

Bodaj pierwszy raz w życiu przystąpiła do niej żałość. Czuła, że nie chce by go jej zabierano i, dlatego, alby go nie zabrano, uwięziła go w ramionach, zakryła sobą i przykuwała go do siebie pieszczotliwością.

Długo nie mogła oderwać się odeń, w duszy i w głosie grały obce jej tony liryczne i miłość splątała ich ręce i usta.

— Spędzimy wieczór podobnie jak nad jeziorami... Ale czy konie zajechały już po ciebie?... Każ zaraz wyprzęgać, a ja pójdę po nasze maleństwo.

Istotnie pyszne kasztany pana Janusza niecierpliwiły się przed pałacem, więc stangret objeżdżał stempem dookoła gazonu.

Posłyszał ich pryhanie p. Sporakowski i zbliżył się do okna. Wnet stary hrabia zaciekawiony, stanął obok niego i wytężył wzrok w zmierzch.

— Ciemno już... Bodaj kasztany.— Widziałem tutaj te konie niedawno. Czyje?... Żbikowskiego, powiada pan? Żbikowskiego z Olszy? Hm, często bywa u hrabiny... Znałem jego ojca i matkę. Dzielny to był szlachcic. Pamię tam go tutaj na balu, prowadził mazura z hrabiną Janową. Było na co patrzeć. Ona gasła przy nim, przy takim rumaku jakby najczystszej krwi arabskiej. Gdzież to dzisiejszym wymokłym śledziom umywać się do takich!... Inny też duch mieszkał w ich ciele... Żona pana Ursyna jeszcze bodaj żyje? Oczy miała śliczne i coś z łani w sobie. Piękna i godna para na pokaz... Panie daj takich najwięcej!... Żeby nie rok 63, syn byłby bogatym panem. Dostała mu się tylko ta Olsza w lichym stanie. Podobno doprowadził ją do porządku? I jego kiedyś widziałem wyrostkiem. Porządne polskie gniazdo, porządne... —powtórzył do siebie starowina z głową pełną barwnych wspomnień i ludzi dawnych, co wyprzedzili go na drugi świat i teraz odżyli w jego wizji na tle zgasłej epoki.

— Dobrze, jeśli o zmarłym powiesz sobie jeszcze w wiele lat po jego zgonie: „porządny był, dzielny"... i zatęsknisz za nim choć przez moment w ciichości serca. Kto takiego westchnienia nie pozostawił po sobie, nic nie wart... A ludzie myślą tylko o tem, by pozostawić pieniądze... I dobrze, panie Wincenty, jeśli o kimś powiedzieć można: „stracił wiele w 63-cim"... Potem tracili inaczej a dziś... dziś tracą co innego... — myślał hr. Kornel, a potem, wróciwszy do przerwanego pasjansa, zastanowił się czemu to młody Żbikowski częstym bywa gościem u hrabiny.

Tymczasem pan Janusz niańczył córeczkę, całował się z kochanką a, że chłopcy i ks. Zajączek nie schodzili na kolację do jadalni, panna Marta nie ukazała się. Gawrocki już był wyjechał po chrzcinach i pani Rogowiczowa bawiła w Szydłowie, więc we dwoje spędzili ten ciepły wieczór, jakby małżeński.

Ani słowem nie zdradzając się przed nim ze zjazdem rady familijnej, pani Olesia streściła tylko ostatnią swoją rozmowę z Leonem, przyczem podzielili się pogardą dla hrabiego. Potem opowiadała mu o polowaniu, o gościach berlińskich, o Gawrockim a głównie o chrzcinach Marci w pustym drewnianym kościółku. Wreszcie zainterpelowała go o pannę Daraszównę i przyszła do przekonania, że jej nie kochał, co uspokoiło ją bardzo. Dalekie były od niej chwile, w których godziła się z myślą o śmierci ich stosunku, o ślubie jego z panną Stefą. Miłość jej nabrała tego wieczora wręcz olśniewających blasków wobec obawy przed utratą tego pięknego faworyta kobiet, na którego widok uczucia jej rozwijały się zawsze wachlarzowo. Nawet pamięć o małej Marci spaliła się w żarach pocałunków.

A panna Marta jeszcze nazajutrz z rana nie dała znaku życia. Ale z południa hrabina odebrała od niej list, który ją tak zelektryzował, że pospieszyła do niej bezzwłocznie. (D.c.n.)

Teatr „Odeon"

Program od środy 9-go do soboty 12-go lipca 1924 roku.
Początek ostatniego seansu o godz. 10 wiecz.
SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

Wielki wschodni sensacyjny film! W 2-ch serjach w 12-tu aktach!
Dziś! z cyklu **„LUDZIE i MASKI"** **Dziś!**
Streszczenie serji I-szej oraz serja II-ga i ostatnia p. t.
„Niebezpieczna gra"
Sensacyjno-awanturniczy kino-dramat 6 w aktach.
W roli głównej król ekranu, ulubieniec Publiczności
HARRY PEEL.
Akcja rozgrywa się w Indjach i Europie... Treść osnuta na tle przygód Emira barbarzyńskiego i księżniczki Fatimy.

Kino „NOWY"
od czwartku 10-go do piątku 11 lipca
Tylko na 2 dni przybył do Częstochowy światowej sławy mistrz ekranu Mozżuchin i występuje w arcydziele rosyjskiej wytwórni kinematograficznej Jermolejewa w Moskwie p. t.
„Głód szczęścia"
Wspaniały dramat życiowy w 5 aktach. W roli głów. niezrównany Mozżuchin, Rindina i Panow.
Nad program: **Nocny stróż.**
Anons: W następnej zmianie **Ślubowanie** (Tkijes-Khaf)

Powiatowa Kasa Chorych
w Częstochowie.

Nocne dyżury lekarzy chorób akuszeryjnych.
10-go Lipca r. b
Dr. Grunwald Panny Marji Nr. 20
11-go Lipca r. b.
Dr. Kon ul. Kościuszki Nr. 16.
Nocne dyżury lekarzy chorób wewnętrznych.
10-go Lipca r. b.
Dr. Borkowski Szpital Wojskowy.
11-go Lipca r. b
Dr. Rousseau Szpital Wojskowy

LEKARZ-DENTYSTA
Z. Lubczyński
wyjechał
Powróci 1-go sierpnia r.b.

Krem „Orlando"
jest radykalnym środkiem na pryszcze, piegi, plamy, opaleniznę wybiela i udelikatnia naskórek.
Do nabycia w Składzie Aptecznym
J. Ordona
Stary Rynek 21.

Fabryka papy dachowej
M. BEMA
w Częstochowie, Olsztyńska № 1
(Zawodzie w byłej kwasiarni)
poleca w najlepszym gatunku po cenach przystępnych: papę, smołę preparowaną karbolineum etc.

Choroby piersiowe
leczy
Balsam Thiocolan Age
używa się za poradą lekarską
Sprzedają apteki i składy apteczne
Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

Zważcie różnicę
pomiędzy
ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA
Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość obuwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec zelówek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

Fabryka i skład mebli
żelaznych, drewnianych, tapicerskich i wózków dziecinnych
EDWARDA KINDERMANA
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 26.
Dom własny. Telefon Nr. 341.
Poleca swoje wyroby. Przyjmuje obstalunki. Ceny znacznie zniżone.
Kredyt na warunkach dogodnych.

H. IMICH
II-ga Aleja Nr. 16
poleca po cenach zniżonych
Farby, Pokosty, Cement i Gips
Uwaga! Kantor firmy przeniesiony został na pierwsze piętro z frontu. Uwaga!

KASZEL chrypę, duszność usuwają oryginalne
„Pastylki Belgijskie"
(z marką kogut) a la Valda bez gumy.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Młody
człowiek, wykształcony poszukuje posady biurowej względnie innego zajęcia Łaskawe oferty do Gońca III Aleja 52 sub. „Posada".

Letnie
mieszkania we dworze pod Częstochową dla 4 rodzin, woda, kąpiel żywność na miejscu. Wiad. Biuro „Renoma" Kościuszki 11.

Pasieka
pszczół systemu Lewickiego do sprzedania ul. Podkule Nr. 9

Sprzedam
dachówki 4000 wraz z łatkami. Wiad. Biuro „Renoma" Kościuszki Nr. 11.

Do sprzedania
drut kolczasty większej ilości Wiad. Biuro „Renoma" Kościuszki 11.

Do wynajęcia
pokój przy rodzinie zaraz Wiadomość Biuro „Renoma" Kościuszki 11.

Przybłąkał
się pies wilczek odebrać można za zwrotem kosztów Ost Grosz ul. Krakowska 120

Potrzebna
nauczycielka do 2-ch dziewczynek, konieczny dobry francuski patent Nazaretanek. Kopalnia Wojkowice ostp. Grodziec 7 Piotrkowska.

Do sprzedania
fortepian, kredens, łóżka, szafa, tremo i różne meble Wiad. kancelerja par. św. Zygmunta.

Potrzebne
dziewczynki do robienia guziczków wiadomość firma Zaruski, Chadziński i Ska. Ogrodowa № 11.

Młoda
inteligentna panna chętnie zajmie się gospodarstwem u samotnego mężczyzny miejscowość obojętna. Oferty w Gońcu pod „posada"

Tapicer Dekorator
robi dobrze i tanio otomany, materace szezlągi i wszelkie reperacje mebli. Ma chlubne świadectwa, obecnie zupełnie niema roboty. Adres: ul Piłsudskiego 13 pokoje umeblowane P. Reizmana na przeciw dworca kolejowego F. Głębocki.

Kino-teatr „LEGUN"
do wynajęcia zaraz Wiadomość II Aleja 35 m. 3.

Stajnia
lub wozownie do wynajęcia Wiad. II Aleja Nr. 35 m. 3

Zginęła
książka P. K. Chorych wydana na imię Zofji Pal. № 27151.

Zgubiono
kwit lombardowy № 75.359.

Zgubiono
książeczkę wojskową na imię Walentego Kluza gmina Kamyk b. plut w. Res.

Zginął
kwit kaucji wyd. na imię Władysława Kazimierczaka.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".